

Michał GABRIEL -WĘGŁOWSKI

---

**POJĘCIE „FUNKCJI PUBLICZNEJ” W ASPEKTCIE PRZESTĘPSTW  
ŁAPOWNICTWA – PRÓBA DEFINICJI**

---

Od wielu lat niezmiennym i zdającym się wręcz nasilać problemem funkcjonowania polskiej rzeczywistości jest zagadnienie korupcji.

W związku z tym rodzi się konieczność jak najwłaściwszego zdefiniowania czynów zabronionych dotyczących zwalczania łapownictwa, zarówno poprzez prawo pozytywne, jak i orzecznictwo oraz doktrynę. Analiza tych trzech aspektów w związku z przestępstwami łapownictwa rodzi wątpliwość, czy proces ten się zakończył. Typy czynów zabronionych scharakteryzowane w art.228 i art.229 kk zawierają bowiem znamię „pełnienia funkcji publicznej”, która dotyczy strony podmiotowej tych czynów. Przegląd opinii zawartych w literaturze przedmiotu, duża liczba orzeczeń Sadu Najwyższego i sądów apelacyjnych dotyczących tego pojęcia (co wynika zwłaszcza z braku jego ustawowej definicji) oraz kontrowersyjność nagłaśnianych medialnie konkretnych spraw korupcyjnych, które znajdują swój finał w sądzie, prowadzi do wniosku, że nadal nie istnieje jasna granica, po przekroczeniu której przyjęcie lub wręczenie (żądanie etc.) korzyści majątkowej w zamian za dokonanie określonej czynności staje się przestępstwem.

Powyższy stan ma trzy bardzo poważne konsekwencje. Z jednej strony nie gwarantuje podmiotom (obywatelom) właściwego bezpieczeństwa prawnego, co jest niedopuszczalnym w demokratycznym państwie prawa, jakim jest (czy może raczej usiłuje stać się) zgodnie z Konstytucją RP nasz kraj. Z drugiej, wobec pewnej płynności granic podmiotowych, walkę z korupcją utrudnia. Ponadto skoro orzecznictwo dziś uznaje jedne osoby za zdolne do popełnienia przestępstwa łapownictwa, to jutro inny skład sądzący może daną wykładnię zmienić, a to faktycznie co najmniej grozi naruszeniem, jeśli nim nie jest, zasady równości obywateli wobec prawa. De lege ferenda należało by więc postulować jak najszybsze umieszczenie w art.115 kk definicji ustawowej pojęcia „funkcja

publiczna”. W praktyce prokuratorskiej, sędziowskiej i adwokackiej rozstrzygnięcie tej kwestii ma zasadnicze znaczenie.

\*

Obowiązujący od 1 września 1998 r. kodeks karny, uchwalony 6 czerwca 1997 r., w art.228 § 1 formułuje typ czynu zabronionego tzw. łapownictwa biernego (i w dalszych paragrafach różne jego odmiany), zaś w art.229 § 1 typ czynu zabronionego tzw. łapownictwa czynnego. Oba te przestępstwa<sup>1</sup> w typie podstawowym (i podtypach) zawierają znamię „*Kto w związku z pełnieniem funkcji publicznej...*” albo „*...osobie pełniącej funkcję publiczną*”. Właściwie identycznie formułował to poprzedni kodeks karny z 1969 r.

Zajrzawszy do art.115 kk, który zawiera ustawowe wyjaśnienia niektórych pojęć zawartych w tym akcie prawnym, znaleźć można jedynie definicję zwrotu „funkcjonariusz publiczny” (art.115 § 13 pkt.1-8). Zgodnie z tym przepisem do grona tych podmiotów zaliczają się:

- ♦ posłowie, senatorowie oraz radni
- ♦ sędziowie, ławnicy, prokuratorzy, notariusze, komornicy, zawodowi kuratorzy sądowi, osoby orzekające w sprawach o wykroczenia<sup>2</sup> lub organach dyscyplinarnych działających na podstawie ustawy
- ♦ osoby będące pracownikami administracji rządowej, osoby będące pracownikami innych organów państwowych lub samorządowych; wyjątkiem są te osoby, które pełnią w tej administracji lub organach czynności wyłącznie usługowe
- ♦ inne osoby w tym zakresie, w którym uprawnione są do wydawania decyzji administracyjnych
- ♦ osoby będące pracownikami organu kontroli państwowej (np. inspektorzy Urzędu Kontroli Skarbowej, funkcjonariusze Najwyższej Izby Kontroli) lub organu kontroli samorządu terytorialnego (np. pracownicy Regionalnej Izby

---

<sup>1</sup> Mając świadomość istotnej różnicy pomiędzy pojęciem czynu zabronionego a pojęciem przestępstwa, na potrzeby niniejszego artykułu posługuję się tymi zwrotami zamiennie.

<sup>2</sup> W związku z przejściem od 17 października 2001 r. orzekania w sprawach o wykroczenia przez sądy powszechne pojęcie to musi być równoznaczne z sędziami, skoro oni aktualnie rozstrzygają w tych sprawach jednoosobowo.

Obrachunkowej); również w tym wypadku wyjątkiem są te osoby, które pełnią w tych organach czynności wyłącznie usługowe

- ♦ osoby zajmujące kierownicze stanowisko w innych instytucjach państwowych
- ♦ funkcjonariusze organów powołanych do ochrony bezpieczeństwa publicznego (Policja, UOP, Straż Graniczna i inne)
- ♦ funkcjonariusze Straży Więziennej
- ♦ osoby, które pełnią czynną służbę wojskową.

W związku z powyższym na gruncie doktrynalnym starły się dwie zasadnicze koncepcje. Jedną, którą reprezentował m.in. W. Wolter wyrażała przekonanie, że funkcję publiczną może pełnić tylko funkcjonariusz publiczny, a zatem utożsamiała oba pojęcia. W komentarzu do kk z 1969 r. W. Wolter, stwierdzając iż stanowisko, które reprezentuje, stoi na słabszej pozycji wobec literalnego brzmienia art.239 d.kk, przytacza kilka argumentów na jego poparcie<sup>3</sup>. Jego zdaniem m.in. w rozumieniu prawa karnego osoba pełniąca funkcję publiczną definiowana jest przez pojęcie funkcjonariusza publicznego. Po drugie art.239 d.kk jest niczym innym jak szczególną i drastyczną formą niedopełnienia obowiązku przez funkcjonariusza publicznego (art.246 d.kk). Po trzecie brak jest racjonalnego uzasadnienia do wprowadzenia utrudnienia interpretacyjnego, gdyby przyjąć, że oba pojęcia nie są identyczne. Po czwarte, zdaniem Woltera zwrot *„kto w związku z pełnieniem funkcji publicznej”* jest skrótowym ujęciem zwrotu *„funkcjonariusz publiczny, który w związku z pełnieniem funkcji publicznej”*.

Analiza powyższych poglądów rodzi kilka wątpliwości. Szczególnie problematyczne wydaje się stwierdzenie, iż art.239 § 1 d.kk (obecnie 228 § 1 kk) stanowi w gruncie rzeczy *lex specialis* wobec art.246 § 1 d.kk (obecnie art.231 § 1 kk). Przyjęcie bowiem korzyści majątkowej może, ale nie musi się wiązać bezpośrednio z niedopełnieniem lub przekroczeniem obowiązków służbowych. Wykorzystanie swojej funkcji publicznej w czyimś interesie w zamian za łapówkę może mieć daleko bardziej wyrafinowaną, a jednocześnie mniej lub bardziej skuteczną formę. Zakresy tych przepisów w rzeczywistości się więc krzyżują, a to

<sup>3</sup> I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter „Kodeks karny z komentarzem” Wyd. Prawnicze, Warszawa 1973, str.752-754; zob. także: W. Wolter „Dwie wykładnie podmiotu przestępstw służbowych” (w:) „Problemy prawa karnego”, Warszawa 1975

że w praktyce nie jest możliwe przyjęcie kwalifikacji kumulatywnej, wynika z zastosowania w art.231 § 4 kk klauzuli subsydiarności, a nie zasady *lex specialis derogat legi generali*. Również przytoczone, trzeci i czwarty argument prof. W. Woltera są kontrowersyjne, odchodzą bowiem od zasady racjonalnego prawodawcy, który na określenie tego samego zjawiska nie stosuje różnych pojęć, zwłaszcza w jednym akcie prawnym<sup>4</sup>.

Podobnie zwolennikiem koncepcji prof. Woltera, już na gruncie kk z 1997 r., wydaje się być prof. O. Górniok, choć przytacza również powody mogące uzasadniać zapatrywanie odmienne. Wg prof. Górniok za zrównaniem znaczeniowym obu terminów przemawia z jednej z strony istnienie definicji ustawowej funkcjonariusza publicznego, a brak definicji osoby pełniącej funkcję publiczną. Ponadto zaś fakt, że z objaśnień definicji funkcjonariusza publicznego można wnosić, iż twórcy nowego kodeksu karnego nie zamierzali do kręgu podmiotów sprzedajności zaliczyć kogoś innego niż funkcjonariusze<sup>5</sup>.

Druga koncepcja, która zyskała przewagę na gruncie poprzedniego kodeksu karnego, wyrażała akceptację dla rozumienia pojęcia „pełnienie funkcji publicznej” jako szerszego w stosunku do czynności funkcjonariusza publicznego<sup>6</sup>. Wg K. Buchały i A. Zolla<sup>7</sup> za tym drugim stanowiskiem przemawiały względy polityki kryminalnej, gdyż zrównanie znaczeniowe obu pojęć pozostawiało by poza zakresem penalizacji wiele bezsprzecznie nagannych i karygodnych zachowań, zarówno w postaci przekupywania jak i bycia przekupywanym.

Niewątpliwie oprócz tego argumentu politycznego i moralnego, stwierdzić należy że także wykładnia gramatyczna prowadzi do wniosku, iż zakresy pojęciowe zwrotu „funkcjonariusz publiczny” i „osoba pełniąca funkcję publiczną”

<sup>4</sup> Krytyce zapatrywanie W. Woltera poddał m.in. L. Gardocki, m.in. również nie akceptując poglądu, iż art.239 d.kk może być traktowany jako *lex specialis* wobec art.246 d.kk; zob. „O podmiocie łapownictwa (w związku z glosą prof. W. Woltera)” PAŃSTWO I PRAWO 5/1971, str.811

<sup>5</sup> O. Górniok, S. Hoc, S. Przyjemski „Kodeks karny. Komentarz” Wyd. ARCHE, Gdańsk’1999, str.242-243

<sup>6</sup> H. Popławski, M. Surkont „Przestępstwo łapownictwa”, Warszawa 1972; A. Spotowski „Z problematyki odpowiedzialności za łapownictwo” Nowe Prawo 10/1971; również w orzecznictwie, zwłaszcza uchwała SN z dn.3 lipca 1970 r. (VI KZP 2770, OSNKW 1970/9/98): „*Podmiotem przestępstwa określonego w art.239 kk jest funkcjonariusz publiczny, a inna osoba tylko wtedy, gdy pełni funkcję publiczną.*”

<sup>7</sup> K. Buchała, A. Zoll „Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz” t.II, Zakamycze’1998, str.748

nie mogą być tożsame. Jedną z ugruntowanych prawniczych metod interpretacyjnych (jak i metod legislacyjnych) jest zasada racjonalnego prawodawcy, z której wynika, że w akcie prawnym dla określenia tożsamych zjawisk używa się takiego samego zwrotu, by nie wprowadzać chaosu pojęciowego i niepewności w obrocie prawnym. Tylko wyjątkowo może być inaczej. W sposób oczywisty, a może szczególnie, odnosi się to do prawodawstwa karnego. Skoro więc ustawodawca w kk z 1997 r. użył, choć podobnych, ale jednak innych pojęć, to nie mogą one oznaczać tego samego. Pogląd ten jest tym bardziej uzasadniony, że – gdyby zakres podmiotowy przestępstwa łapownictwa chciano ograniczyć tylko do funkcjonariuszy publicznych - nic nie stało na przeszkodzie, by np. w art.228 § 1 zamiast sformułowania „*Kto w związku z pełnieniem funkcji publicznej przyjmuje korzyść majątkową...*” użyć zwrotu „*Funkcjonariusz publiczny, który w związku z pełnieniem funkcji publicznej przyjmuje korzyść majątkową...*”. Takie rozumienie gramatyczne przepisu współgra wówczas z przytoczonymi powodami polityczno-prawnymi<sup>8</sup>.

Z kolei, jak już wspomniano, prof. O. Górniok jako argument za tą koncepcją dodaje jeszcze fakt, iż szeroko termin nie tyle funkcjonariusza, czy też funkcji publicznej, co pojęcie urzędnika w przepisach antykorupcyjnych określają przepisy Unii Europejskiej (co zasygnalizowano na końcu niniejszych wywodów). Ponadto wiele ważkich zadań publicznych wykonywanych jest przez osoby nie mieszczące się kategorii funkcjonariuszy publicznych<sup>9</sup>.

O odmienności pojęć „funkcjonariusz publiczny” i „osoba pełniąca funkcję publiczną” wspomina również prof. K. Daszkiewicz, traktując to jako istotną lukę aktualnie obowiązujących przepisów<sup>10</sup>. Podobnie zdecydowanie za rozróżnianiem tych terminów opowiada się prof. A. Marek<sup>11</sup>.

Na prawdziwą przeszkodę napotykamy dopiero usiłując wykryć, co jest desygnatem owego zwrotu „funkcja publiczna”<sup>12</sup>. Analiza judykatury oraz

---

<sup>8</sup> Podobnie SA w Krakowie w wyroku z dn.18 listopada 1999 r., II AKa 191/99, KZS 1999/12/23

<sup>9</sup> O. Górniok, S. Hoc, S. Przyjemski, op.cit.

<sup>10</sup> K. Daszkiewicz „Kodeks karny z 1997 r.. Uwagi krytyczne”, s.260, s.267

<sup>11</sup> A. Marek „Komentarz do kodeksu karnego. Część szczególna” Wyd. Prawnicze, Warszawa’2000, str.203

<sup>12</sup> Nie tylko sam kodeks karny nic nie mówi jak rozumieć to pojęcie, ale również uzasadnienie rządowego projektu kk, również nie odnosi się do tego problemu.

literatury prawniczej wskazuje, iż nie sformułowano jednoznacznej definicji tego pojęcia, a rozstrzygnięcia, zwłaszcza sądowe, mają charakter silnie kazuistyczny tzn. decydują czy konkretny wykonywany zawód lub zajmowane stanowisko mieści się w pojęciu funkcji publicznej czy też nie.

K. Buchała i A. Zoll proponują następujące określenie: *„Z zasady określoności czynu wynika, że podmiotem przestępstwa określonego w art.228 może być, poza osobami wymienionymi w art.115 § 13, tylko taka osoba, której funkcja o charakterze publicznym określona została w ustawie.”*<sup>13</sup>. Niestety, w mojej ocenie ta definicja nie rozwiązuje problemu. Jak bowiem ściśle określić, co to jest funkcja o charakterze publicznym określona w ustawie? W rzeczywistości istnieje całą przeogromna masa funkcji, prac i wykonywanych zadań, która w ten czy inny sposób wynika z zapisów ustawowych, a nadal można mieć wątpliwości, czy jest to funkcja publiczna, czy też nie<sup>14</sup>.

Odpowiedzi na pytanie nie znajdziemy także w komentarzu J. Wojciechowskiego. Najpierw bowiem autor stwierdza, że nie jest słuszne rozszerzanie terminologiczne pojęcia „funkcja publiczna” poza czynności wykonywane przez funkcjonariusza publicznego: *„Należy zatem przyjąć, że funkcja publiczna to jest taka funkcja, którą pełni funkcjonariusz publiczny”*, by za chwilę stwierdzić: *„Z drugiej jedna strony należy zauważyć, że konstrukcja przepisu, rozpoczynającego się od wyrazu <kto> może wskazywać, że chodzi o przestępstwo ogólnospawcze, którego podmiotem może być nie tylko funkcjonariusz publiczny.”*<sup>15</sup>.

Pewną próbę dookreślenia tego pojęcia w ostatnich latach podejmuje natomiast L. Gardocki, przyjmując, że jest to pojęcie szersze niż „funkcjonariusz publiczny”. Stoi on na stanowisku, iż: *„Istotny jest charakter faktycznie pełnionej przez daną osobę funkcji, która ma być wykonywana w sferze publicznej (a więc*

<sup>13</sup> K. Buchała, A. Zoll ibidem, str.749

<sup>14</sup> Z doniesień prasowych wynika, iż np. w pewnej sprawie łapówki przyjmowali pracownicy sekretariatu sądowego jednego z wydziałów w zamian za załatwienie szybkiego rozstrzygnięcia sprawy. Prokuratura jednak uznała, iż pełnione przez nich czynności w ramach wykonywanych obowiązków publicznych nie mają charakteru publicznego i nie można przedstawić wobec tego zarzutu korupcji. Moim zdaniem jest to pogląd dyskusyjny (artykuł „Jak okpiono prawo” Newsweek Polska nr 15/2001, str.14).

<sup>15</sup> J. Wojciechowski „Kodeks karny. Komentarz. Orzecznictwo” Wyd. LIBRATA, Warszawa’1997, str.402

*np. nie w ramach prywatnej firmy) i nie polegać wyłącznie na wykonywaniu określonej pracy (choćby wysoko kwalifikowanej), lecz na administrowaniu, rozporządzaniu majątkiem publicznym, podejmowaniu decyzji lub ich przygotowywaniu.*<sup>16</sup> Wg Gardockiego funkcję publiczną pełni np. pracownik banku, w którym udziałowcem jest skarb państwa, jeśli przyjmuje łapówkę w zamian za podjęcie decyzji co do kredytu. Wskazuje też, iż dana osoba może w ramach wykonywanego zawodu wykonywać i funkcje publiczne i inne o charakterze nie publicznym. Jako przykład podaje lekarza, dla którego tymi pierwszymi są np. wystawianie zwolnień lekarskich czy orzeczeń o inwalidztwie, a w zakresie tych drugich mieści się samo leczenie pacjentów<sup>17</sup>.

Przytoczyć również warto pogląd prof. Gardockiego zawarty w zasygnalizowanej wyżej polemice z prof. Wolterem: *„W sferze publicznej można pełnić funkcję lub czynności zawodowe albo wykonywać tylko <<czynności usługowe>>. Pełnienie funkcji to działalność mająca charakter administracyjny – zarządzanie, nadzór, kontrola, wydawanie decyzji lub współdziałanie w ich wydawaniu. Nie jest pełnieniem funkcji praca fizyczna [...]. Podobnie nie jest pełnieniem funkcji praca umysłowa nie mająca charakteru administracyjnego np. sporządzanie projektu technicznego przez inżyniera.*<sup>18</sup>

Na tle rozważań prof. Gardockiego rodzi się kilka zastrzeżeń. Po pierwsze nadal brak jasnych granic, co jest działalnością w sferze publicznej. Po drugie trzeba się zastanowić, czy faktycznie zasadne jest rozdzielanie zakresów pojęć „pełnienie funkcji” oraz „czynności zawodowe” i „wykonywanie czynności usługowych”. Wydaje się raczej, że zakresy znaczeniowe tych pojęć mogą się wzajemnie przenikać i np. pełnienie funkcji może być jednocześnie wykonywaniem zawodu. Po trzecie, moim zdaniem można znaleźć przykłady takich działań o charakterze prywatnym, czy też quasi prywatnym, które niewątpliwie oddziałują na stosunki publiczne. Przykładowo, jeżeli nauczyciel w prywatnej szkole średniej, działającej na podstawie ustawy o oświacie, będzie

<sup>16</sup> L. Gardocki „Prawo karne” Wyd. C.H. BECK Warszawa 1998, str.267

<sup>17</sup> Jednak odmiennie SN w uchwale 7 sędziów z dn.20 czerwca 2001 r. (I KZP 5/01; OSNKW 2001/9-10/71) co do leczenia pacjentów wykonywanego w ramach świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych

<sup>18</sup> L. Gardocki „O podmiocie łapownictwa (w związku z głosem prof. W. Woltera)”, op. cit.

przyjmował łapówki w zamian za wystawienie jak najlepszych ocen, czy wręcz całego świadectwa, to skutki tego działania są widoczne w sferze publicznej. Taka bowiem osoba z merytorycznie bezpodstawnym, jednak formalnie świetnym świadectwem szkolnym może dostać się na studia bez egzaminu (tam gdzie istnieje taka forma rekrutacji), przy okazji eliminując innego kontrkandydata ze świadectwem może nieco gorszym, ale odzwierciedlającym jego faktyczne kwalifikację i wiedzę. Ponadto taki skorumpowany nauczyciel na dobrą sprawę niczym nie administruje, ani nie podejmuje jednoosobowo decyzji, zwłaszcza o charakterze administracyjnym; właściwie tylko wykonuje wysoko wykwalifikowaną pracę, z pewnymi elementami władztwa, a jednak może negatywnie oddziaływać na sferę publiczną.

Podobnie całkowicie prywatna firma (choćby jednoosobowa) może na zlecenie np. organów ścigania w charakterze biegłego przygotować ekspertyzę z jakiejś specjalistycznej dziedziny. Jeśli dokona tego nierzetelnie z uwagi na przyjęcie korzyści majątkowej od zainteresowanej strony, to efekty będą widoczne w sferze wymiaru sprawiedliwości, który jest elementem sfery publicznej.

Do tego ostatniego przypadku wprost nawiązują autorzy komentarza do poprzedniego kodeksu karnego, gdzie jako ilustrację osoby pełniącej funkcję publiczną odpowiadającą za łapownictwo podają właśnie przykład wybitnego literata (nie będącego biegłym sądowym) powołanego do sporządzenia opinii w konkretnej sprawie, który w zamian za jej odpowiednie sformułowanie przyjmuje korzyść majątkową<sup>19</sup>. Autorzy ci stwierdzają również, że pojęcia „osoby sprawującej funkcję publiczną” i „funkcjonariusza publicznego” są zbliżone, ale nie tożsame. Poza tym jednak nie podejmują próby wyjaśnienia tego pierwszego, ograniczając się do podania kilku kazusów, gdzie to znamienym zdaniem jest wypełnione lub nie.

Rozważając zagadnienie będące przedmiotem niniejszych wywodów, nie sposób pominąć sporego orzecznictwa, zwłaszcza Sądu Najwyższego w tym zakresie. W znacznej przewadze judykatura ta ma charakter kazuistyczny, wskazujący czy sprawowanie poszczególnej funkcji, zawodu lub stanowiska ma

---

<sup>19</sup> J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski „Kodeks Karny. Komentarz” , Wyd. Prawnicze, Warszawa 1987, t.II, str.374



charakter pełnienia funkcji publicznej, czy też nie. Przykładowo, za osoby pełniące funkcje publiczne uznane zostały:

- ♦ instruktor jazdy na kursach dla kandydatów na kierowców (wyrok SN z dn.21 listopada 1985 r. V KRN 87985; OSNPG 1986/8/112)
- ♦ diagnosta w stacji kontroli pojazdów (wyrok SN z dn.22 listopada 1999 r., II KKN 346/97; OSNKW 2000/1-2/10)
- ♦ ordynator w publicznym zespole opieki zdrowotnej zarówno w zakresie administrowania oddziałem szpitalnym, jak i w zakresie świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych (uchwała 7 sędziów SN z dn.20 czerwca 2001 r., I KZP 5/01; OSNKW 2001/9-10/71)
- ♦ dyrektor zarządzający przedsiębiorstwem państwowym i reprezentujący je na zewnątrz (uchwała 7 sędziów SN z dn.18 października 2001 r., I KZP 9/01; Biuletyn SN 2001/10/17)

W opinii Sądu Najwyższego nie pełni natomiast funkcji publicznej prezes zarządu banku działającego w formie spółki akcyjnej, w której Skarb Państwa nie posiada udziału (akcji)<sup>20</sup>.

Można jednak w tym orzecznictwie doszukać się też pewnych uogólnień na temat rozumienia terminu „funkcja publiczna”. W postanowieniu z dn.23 stycznia 1980 r. (VI KZP 27/79, OSNPG 19804/53) Sąd Najwyższy stwierdził: *„O pełnieniu przez osobę (nie będącą funkcjonariuszem publicznym) funkcji publicznej można mówić wtedy, gdy wykonuje ona czynności w zakresie zarządu (administrowaniu) w państwowych jednostkach organizacyjnych, poza administracją państwową, w organizacjach spółdzielczych lub innych organizacjach ludu pracującego, a także wtedy, gdy sprawuje funkcje związane z odpowiedzialnością w tych instytucjach oczywiście innego (niższego) stopnia niż funkcje określone w art.120 § 11 kk.”*

Z kolei w uzasadnieniu do w/w wyroku z dn. 22 listopada 1999 r. SN wyraził następujący pogląd: *„Mimo bogatego dorobku orzecznictwa, nie zdołano wypracować uniwersalnego kryterium pozwalającego na jednoznaczne rozpoznanie in concreto znamion funkcji publicznej. Zawsze jednak, co oczywiste, wiązano funkcję publiczną z działalnością zinstytucjonalizowaną, urzędową, dotyczącą ogółu, a przeciwstawiono ją działalności prywatnej. W odniesieniu*

---

<sup>20</sup> Uchwała SN z dn.26 kwietnia 1995 r. I KZP 6/95, OSNKW 1995/7-8/41

*natomiast do sprawcy pełnienie funkcji publicznej warunkowano wykonywaniem przez niego uprawnień mogących kształtować treść wykonywanych zadań przez czynności zarządu, administrowania, wydawania lub istotnego wpływania na wydawanie decyzji.”.*

Wreszcie w uzasadnieniu do przytoczonej uchwały SN z dn.20 czerwca 2001 r. wskazano: *„Trafnie w doktrynie podniesiono, że dla określenia publicznego charakteru danej funkcji konieczne jest spełnienie dwóch warunków. Po pierwsze, źródłem istnienia i działania określonej instytucji (państwowej lub samorządowej) jest przepis prawa publicznego. Innymi słowy zakres działania tych instytucji wynika albo wprost z przepisu ustawy, albo z indywidualnych aktów władz administracyjnych wydanych na podstawie ustawy. W nauce administracji używa się pojęcia tzw. pozostawania w zarządzie publicznoprawnym. Po drugie pełnienie funkcji w sferze publicznoprawnej wymaga, aby do realizacji tej funkcji w ramach danej instytucji wykorzystywane były środki publiczne.”.*

Analizując treść powyższych wywodów wydaje się, iż Sąd Najwyższy (również doktryna prawa) przy próbie definiowania „funkcji publicznej” nacisk kładł i kładzie na sposób usytuowania sprawcy (i ewentualnie instytucji w której sprawca działa)w ogólnej strukturze całego aparatu dzięki któremu funkcjonuje społeczeństwo, na sposób wykonywania swych zadań (czy jest to podejmowanie decyzji, zwłaszcza administracyjnych; czy ma to charakter zarządzania czymś lub kimś) oraz na finansowanie działalności sprawcy ze środków finansowych o charakterze publicznym.

Nie negując tego kierunku myślenia, uważam, że można podjąć również próbę alternatywnego określenia „funkcji publicznej” czy też „osoby pełniącej funkcję publiczną”. Mianowicie nie tylko poprzez pryzmat usytuowania sprawcy i charakteru form jego działania, ale także, a może przede wszystkim poprzez określenie skutków jego działania. Innymi słowy chodzi o zbadanie jakie skutki musi lub potencjalnie może wyrzucić zachowanie danej osoby w ramach wykonywanych przez nią zadań, by dotyczyły one sfery publicznej. W tym układzie od odpowiedzi na pytanie, czy zachowanie w ramach pewnej funkcji oddziałuje na sferę publiczną, przesądzało by o zaliczeniu tej funkcji do grona

publicznych. Pozostałe kryteria należało by albo odrzucić, albo traktować jako dopełnienie tego podstawowego.

Wyjaśnienia tego pojęcia w kodeksie karnym – co zresztą jest aktualnie przedmiotem prac legislacyjnych - jak wskazano na początku, było by korzystne<sup>21</sup>. Tym bardziej, że jak wskazał SN w omówionym wyroku z dn. 22 listopada 1999 r.: „[...] *Nie sposób jednak pominąć, że zasada określoności czynu (art.42 ust.1 Konstytucji RP) wymaga, by poza funkcjonariuszami publicznymi, tylko takie osoby mogły ponosić odpowiedzialność karną za przestępstwo łapownictwa biernego, których funkcja o charakterze publicznym określona została w ustawie.*”

\*

**P**róbując sformułować wskazaną propozycję definicji, rozpocząć trzeba od przeanalizowania rozumienia słów „funkcja” oraz „publiczny” w języku polskim. W świetle „Małej encyklopedii prakseologii i teorii organizacji” znaczenie tego pojęcia jest bardzo szerokie. Funkcja (łac. functio = czynność) to zakres funkcjonowania jaki przypada w udziale danej organizacji jako całości lub jakiejś jej części; w odniesieniu do części będącej podmiotem działania – zakres powtarzających się działań wykonywanych w ramach podziału pracy na rzecz organizacji, której dana osoba jest członkiem<sup>22</sup>. Encyklopedia ta odwołuje się również do poglądu Cz. Znamierowskiego, który stwierdził „*Innymi słowy, rzecz spełnia pewną funkcję, czy pewne zadanie, przez to, iż dokonuje się w niej pewna czynność o pewnym wyniku końcowym.*”<sup>23</sup>. Z kolei wg „Słownika wyrazów obcych” desygnatami tego pojęcia są; czynność, działanie, zadanie, obowiązek; również

<sup>21</sup> Zresztą taka inicjatywa ustawodawcza już istnieje, gdyż jak zauważyła K. Daszkiewicz przygotowany projekt nowelizacji kodeksu karnego formułuje następującą definicję: „*Osobą pełniącą funkcję publiczną jest funkcjonariusz publiczny, a także inna osoba, której obowiązki w zakresie działalności publicznej określają ustawy lub wiążące Rzeczpospolitą Polską przepisy prawa międzynarodowego.*” (K. Daszkiewicz „Usiłowanie nieudolne” PROKURATURA I PRAWO, 9/2001 str.9). Definicja ta jednak nie określa co jest działalnością publiczną.

<sup>22</sup> T. Pszczółkowski „Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji”, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław’1978

<sup>23</sup> Cz. Znamierowski „Oceny i normy”, Warszawa’1957, str.94-95

stanowisko<sup>24</sup>. Wg zaś „Słownika języka polskiego”, funkcja, to prace, obowiązki, które ktoś ma wykonać; stanowisko<sup>25</sup>.

Tworząc akty prawne i je interpretując nie można odrywać się od znaczeń zwrotów tam zawartych na gruncie języka, w którym te akty stworzono. Jedynym odstępstwem może być sformułowanie innej definicji ustawowej dla potrzeb konkretnego aktu prawnego<sup>26</sup>. Ponieważ w kodeksie karnym brak jest takiej definicji zwrotu „funkcję”, należy uznać jej bardzo szeroki zakres, którego pewne zawężenie następuje jedynie poprzez odnalezienie znaczenia pojęcia „publiczny”.

W rozumieniu „Słownika wyrazów obcych” „publiczne” to coś, co odnosi się do ogółu, służy ogółowi, związany z jakimś urzędem, instytucją itp., powszechny, ogólny.

Biorąc więc pod uwagę czysto językowe znaczenie obu słów, w oparciu o powyższe wskazówki należało by uznać, iż zwrot „funkcja publiczna” znaczy tyle, co wykonywanie pewnej czynności, której wynik końcowy, skutek ma swe odbicie, znaczenie wobec ogółu, skierowany, przynajmniej częściowo, jest na zewnątrz<sup>27</sup>. Takie jednak rozumienie nadal nie spełnia postulowanej jasności granic, albowiem nie wiadomo nadal, gdzie leży bariera za którą kończy się (czy też zaczyna, patrząc w odwrotnym kierunku) sfera publiczna, sfera dotycząca ogółu (obywateli, ludzi). Czy sfera publiczna to taka, gdzie dana czynność może mieć znaczenie dla co najmniej kilkuset, czy też kilku tysięcy osób, czy też wystarczy już kilkadziesiąt zainteresowanych podmiotów<sup>28</sup> ? Wiadomo, że ustalenie takiej granicy ilościowej zawsze będzie miało charakter umowny. Niemniej jednak jest to konieczne, a poza tym korzystne właśnie z powodu jasnego wskazania, gdzie kończy się sfera publiczna, co ma zasadnicze znaczenie dla bezpieczeństwa prawnego obywatela, który będzie mógł sobie łatwo odpowiedzieć, czy nie mające

<sup>24</sup> „Słownik wyrazów obcych” pod red. prof. J. Tokarskiego, Wyd. PWN, Warszawa’1980

<sup>25</sup> „Słownik języka polskiego” pod red. prof. Mieczysława Szymczaka., Wyd.PWN, 1978-1981 pod redakcją naukową prof. Mieczysława Szymczaka. W 1992 r. ukazało się jego wydanie zmienione. (informacja wg witryny internetowej - [www.pwn.com.pl](http://www.pwn.com.pl))

<sup>26</sup> Przy czym wydaje się, że nawet wtedy definicja ustawowa nie powinna w sposób zasadniczy odbiegać od znaczenia generalnego danego pojęcia; winna je raczej nieco modyfikować lub precyzować

<sup>27</sup> Właśnie ta zewnętrżność działania jest często podkreślana w doktrynie i orzecznictwie jako istotny element pojęcia „publiczny”

<sup>28</sup> Warto zauważyć, że Konstytucja RP, choć szczególnie często posługuje się zwrotem „publiczne” również nie określa jego znaczenia

podstawy prawnej przyjęcie korzyści majątkowej w związku z pełnioną przez siebie pewną funkcją rodzi jego odpowiedzialność karną, czy też jest co najwyżej naganne etycznie (względnie również dyscyplinarnie), czy też w ogóle jest neutralne.

Wydaje się, że na gruncie tych rozważań przydatne może być skorzystanie z ustawowo określonego pojęcia „obrotu publicznego”, które wprowadziła ustawa z dn. 21 sierpnia 1997 r. – Prawo o publiczny obrocie papierami wartościowymi (Dz.U. 97 Nr 118, poz.754, z późn. zm.). W rozumieniu tej ustawy (art.2 ust.1) obrotem publicznym jest proponowanie nabycia lub nabywanie emitowanych w serii papierów wartościowych, przy wykorzystaniu środków masowego przekazu albo w inny sposób, jeżeli propozycja skierowana jest do więcej niż 300 osób albo do nie oznaczonego adresata (z pewnymi dalej określonymi przedmiotowo wyjątkami). Zatem „publiczność” jest tu wyrażana dwojako (w postaci alternatywy rozłącznej): działanie (oferowanie) dotyczy co najmniej 301 osób albo też nieoznaczonego adresata (nie oznaczonej w punkcie wyjścia liczby osób).

Transponując powyższe na grunt prawa karnego, można zaproponować, by funkcja publiczna była taką, której skutki wykonywania mogły by dotyczyć albo nieokreślonej w chwili jej wykonywania ilości podmiotów (nieoznaczonego adresata), albo np. co najmniej 10 osób. Wydaje się, że liczba ta w prawie karnym winna być zdecydowanie niższa niż zakreślona w przypadku regulacji obrotu papierami wartościowymi. Wskazówką może tu być przyjęte w literaturze i orzecznictwie prawa karnego rozumienie znamienia „wielu osób”, gdzie przyjmuje się, że jest to liczba co najmniej 10 osób. A coś co dotyczy „wielu osób” niewątpliwie przejawia pokrewieństwo do pojęcia „publiczny”.

Analiza powyższej propozycji prowadzi do wniosku, że ograniczenie definicji wyłącznie do niej również nie zaspokajało by potrzeb polityki kryminalnej. W takim bowiem przypadku, można by postawić tezę, że funkcją publiczną nie jest wykonanie funkcji biegłego sądowego w danej sprawie, albowiem in concreto jej skutki dotyczą niekiedy mniejszej liczby osób (np. tylko pojedynczego oskarżonego). Otrzymanie więc korzyści majątkowej w związku ze sporządzeniem pozytywnej dla przekupującego ekspertyzy specjalistycznej, nie stanowiło by wówczas przestępstwa (a przynajmniej tworzyła by się taka

wątpliwość), co ewidentnie było by nie do przyjęcia z punktu widzenia poczucia sprawiedliwości i zasad państwa prawa. W związku z tym dla dopełnienia definicji należy skorzystać w części z wypracowanych już w omawianych kwestiach poglądów.

Szczególnie cenne jest zapatrywanie, iż wykonywanie danych czynności musi mieć swoją podstawę w przepisach prawa publicznego, a nie prawa prywatnego. Przepisy prawa publicznego (*ius publicum*) to te, które regulują stosunki, w których występuje element władztwa publicznego, zwłaszcza stosunki związane z organizacją i funkcjonowaniem aparatu państwowego, a także stosunki między państwem a obywatelem (np. prawo konstytucyjne, administracyjne, finansowe, karne). Prawo prywatne (*ius privatum*) reguluje natomiast stosunki majątkowe i osobiste, w których, jako strony występują równoprawne osoby fizyczne i prawne (np. prawo cywilne, prawo rodzinne i opiekuńcze). Chodzi tu więc głównie o porozumienia dwu- lub wielostronne. Oczywiście niektóre gałęzie prawa (np. prawo pracy), czy też poszczególne ustawy mogą nieść zarówno cechy prawa publicznego, jak i prawa prywatnego. Przy takim rozróżnieniu do aktów prawnych prawa publicznego zaliczyć będzie można przykładowo: ustawę o oświacie, ustawę – Karta Nauczyciela, ustawę o pracownikach administracji państwowej, ustawę o prokuraturze, kodeks postępowania karnego, Prawo bankowe, Prawo budowlane i cały szereg innych przepisów.

Odrzucić natomiast należy, w mojej ocenie, kryterium wymagające, by sprawowanie funkcji było finansowane ze środków publicznych (budżetu państwa lub budżetów samorządowych). Odwołam się tu ponownie do przykładu nauczyciela<sup>29</sup> który w szkole prywatnej (która działa na podstawie ustawy o oświacie, a więc prawa publicznego; i z niej wpływają określone kompetencje zarówno dla dyrektora szkoły, jak i dla rady pedagogicznej i dla pojedynczych nauczycieli) w zamian za łapówki wystawia pozytywne oceny (ewentualnie całe świadectwo nauki). Bezdyskusyjnym jest, że pomimo faktu, iż taki podmiot jak szkoła prywatna (a w konsekwencji zatrudnione tam osoby) nie jest finansowany

---

<sup>29</sup> Albo też części lub nawet całej rady pedagogicznej, bo można sobie wyobrazić, niestety, sytuację, że korupcja obejmuje większą liczbę nauczycieli w danej szkole.

ze środków publicznych, to jednakowoż skutki jego działalności (związanych z wykonywanymi tam funkcjami) mają i to bezpośrednie skutki w sferze publicznej; również mogą to być skutki negatywne wynikłe z ewentualnych patologii, które mogą tam wystąpić.

Na pewno pozostające do dyskusji, ale jednak możliwe do zaakceptowania, jest również odrzucenie koncepcji, iż atrybutem funkcji publicznej musi być władztwo w sensie możliwości wykonywania czynności zarządu, administrowania, wydawania lub istotnego wpływania na wydawanie decyzji. Wskazane bowiem władztwo (jak również wpływ na sferę publiczną oraz posiadanie kompetencji w oparciu o prawo publiczne) wydaje się być charakterystyczne właśnie dla podmiotów wchodzących w zakres pojęcia „funkcjonariusz publiczny”. Tymczasem pojęcie „osoby pełniącej funkcję publiczną” ma być szersze. Chyba, że za możliwość wpływania na wydawanie decyzji uznamy nie tylko możliwość jej merytorycznego ukształtowania, lecz również wpływ wyłącznie na jej aspekty formalne np. termin podjęcia danej decyzji lub spowodowanie, która osoba wyda decyzję (jeżeli możliwe jest wydanie jej przez więcej niż jedną osobę) etc.

Przytoczyć tu należy opinię H. Popławskiego i M. Surkonta: *„Nie jest pełnieniem funkcji publicznej samo wykonywanie zawodu w całkowitym [podkreślenie moje – M.G.W.] oderwaniu od uczestniczenia w spełnianiu zadań władzy i administracji państwowej.”<sup>30</sup>. A wcześniej: *„Widzimy, że kryterium odróżnienia funkcjonariuszy publicznych od ogółu pracowników administracji państwowej, polegające na tym ,iż nie pełnią oni funkcji wyłącznie usługowych, nie jest zbyt ostre. Pewne jest jednak, że olbrzymia większość pracowników administracji państwowej ma właściwości funkcjonariuszy publicznych [...]. Właściwością funkcjonariusza publicznego jest przede wszystkim posiadanie uprawnień do podejmowania samodzielnych decyzji, do zarządzania [podkreślenie moje – M.G.W.]”<sup>31</sup>.**

Konkludując więc co do zagadnienia atrybutu władztwa, osoba pełniąca funkcję publiczną to ktoś, kto nie musi (lecz może) być funkcjonariuszem

<sup>30</sup> H. Popławski, M. Surkont „Przestępstwo łapownictwa”, op.cit., str.45

<sup>31</sup> ibidem; str.17

publicznym, a jednocześnie nie pełni czynności wyłącznie usługowej tzn. ma wynikający z jego publicznoprawnego umocowania w strukturze danej organizacji (a nie przypadkowy) wpływ na podejmowane tam decyzje (niekoniecznie w znaczeniu decyzji administracyjnych), a ten wpływ ma lub może mieć odbicie w sferze publicznej. Przy takim podejściu możliwe będzie np. objęcie odpowiedzialnością karną za łapownictwo pracownika sekretariatu sądowego (czy też innego organu szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania), który w zamian za otrzymaną korzyść majątkową, wykorzystując swoją funkcję, bezpodstawnie przyspiesza lub opóźnia podejmowanie decyzji przez właściwe do tego osoby (sędziego, prokuratora itp.). Odpowiedzialność taka nie obejmuje natomiast np. sprzątaczkę, która wykorzystywała okazję i za pieniądze odnajdzie i przeloży w inne miejsce (by przekupujący zyskał na czasie w związku z koniecznością ich odnalezienia) jakieś akta. Sprzątania danej instytucji nie można bowiem w żadnej mierze uznać za pełnienie funkcji publicznej, a wyłącznie za wykonywanie czynności usługowej.

Reasumując, wywody moje zmierzają do zaproponowania, jak można by określić pojęcie „osoby pełniące funkcje publiczną”. Biorąc pod uwagę to, co zawarto powyżej nasuwa się następująca treść definicji: **„Osobą pełniącą funkcję publiczną jest funkcjonariusz publiczny, a także inna osoba, działająca na podstawie kompetencji, określonej w ustawie lub wiążącym Rzeczpospolitą Polską przepisie prawa międzynarodowego, do podejmowania wskazanych tam czynności, które to czynności mogą mieć znaczenie dla praw lub obowiązków co najmniej 10 osób lub dla nie oznaczonego adresata albo też dla prawidłowego wykonania swych zadań przez organy administracji państwowej, samorządu terytorialnego lub wymiaru sprawiedliwości”**.

Bez wątpienia, gdyby przyjąć powyższą definicję lub jej elementy, to i tak nie zlikwidowało by to wszystkich problemów interpretacyjnych wyłaniających się na tle omawianych przepisów. Sądę bowiem, że nigdy nie da się wyznaczyć całkowicie jednoznacznych granic pomiędzy sferą publiczną a niepubliczną. Nadal więc aktualną w zakresie opisu przestępstw łapownictwa pozostała by rola judykatury i doktryny prawniczej, jako dopełniającej treść prawa pozytywnego.



Jednak rola ta była by mniejsza niż obecnie, co ze względu na specyfikę prawa karnego, w szczególności wymóg jego maksymalnej jasności już na etapie literalnego brzmienia przepisów, należało by ocenić pozytywnie. Być może również zaproponowane zdefiniowanie funkcji publicznej jest kontrowersyjne ze względu na swój bardzo szeroki zakres. Niemniej jednak, w mojej ocenie, zasięg i skala problemu korupcji w Polsce jest tak wielka, że dla jej zwalczania należy zastosować równie drastyczne środki (oczywiście nie tylko przez prawo karne)<sup>32</sup>.

\*

Przykładowo spojrzeć można jak swe ustawodawstwo karne w przypadku omawianego problemu skonstruowała Republika Federalna Niemiec w kodeksie karnym (StGB)<sup>33</sup> z 1998 r.

W § 332, formułującym czyn łapownictwa biernego, jego podmiotem czyni funkcjonariusza (dosł. amtstrager – „nośnik urzędu”) oraz tzw. osobę dla służby publicznej w specjalny sposób zobowiązaną, a także sędziego. W § 334, gdzie mowa o łapownictwie czynnym grono podmiotów czynności wykonawczej poszerzono jeszcze o żołnierza Bundeswehry oraz osobę trzecią, którzy pełniąc działalność służbową, w taki sposób naruszyli lub naruszyli by swoje obowiązania służbowe.

W wcześniejszym § 11 jako funkcjonariusza („nośnika urzędu”) wymieniono tego, kto wg prawa niemieckiego:

---

<sup>32</sup> Na marginesie zupełnie dodam, że w mojej ocenie, w imię skuteczności działania prawa, a czyniąc to kosztem być może pewnego poczucia sprawiedliwości, należy wprowadzić mechanizmy łamiące solidarność tego kto łapówkę przyjmie i tego kto ją daje (typu odstąpienie od wymierzenia kary dla tego ze sprawców, kto ujawni ten fakt – oczywiście pod określonymi warunkami itp.). W chwili obecnej bowiem walka z korupcją jest „walką z wiatrakami”, a nie rzeczywistym usuwaniem tej patologii, skoro procesowe możliwości udowodnienia tego typu przestępstwa są znikome, o ile organy ścigania nie powezmą wiadomości o tym jeszcze przed samym faktem jego zaistnienia (oczywistym jest przecież, że wręczenie korzyści majątkowej odbywa się prawie zawsze bez udziału świadków).

Ta sytuacja częściowej rezygnacji z zasady legalizmu, jak pokazują efekty działania ustawy o świadku koronnym, wydaje się być w tym przypadku właściwym kierunkiem ustawodawczym. Co prawda uzasadnienie rządowe do projektu kk z 1997 r. mówi, iż świadomie zrezygnowano z takiego uregulowania na rzecz złagodzeń „ogólnych” możliwych do zastosowania na podstawie art.60 i 61, jednak chyba nie spełnia to swoich funkcji, na co wskazuje również prof. K. Daszkiewicz w cytowanej pozycji („Kodeks karny z 1997r.-Uwagi krytyczne”)

<sup>33</sup> wg tłum. własnego

- a) jest urzędnikiem (tj. osobą zatrudnioną na jakimkolwiek szczeblu administracji państwowej)
- b) jest sędzią (zawodowym lub honorowym)
- c) jest w inny sposób zatrudniony w oparciu o przepisy prawa publicznego
- d) jest w inny sposób zobowiązany do pełnienia funkcji administracji publicznej w urzędzie lub w innym miejscu, bez względu na formę organizacji

Z kolei „osobą dla służby publicznej w specjalny sposób zobowiązaną” jest ten, kto nie będąc funkcjonariuszem („nośnikiem urzędu”),

- a) w urzędzie lub innym miejscu spełnia zadania administracji publicznej lub
- b) jest zatrudniony lub działa w związku, zrzeszeniu, zakładzie lub przedsiębiorstwie, będąc przez ustawę zobowiązany do sumiennego spełniania swych obowiązków

Widać więc, iż ustawa niemiecka zdecydowanie bardziej spełnia, w aspekcie podmiotowym, zasadę określoności czynu zabronionego.

\*

Na zakończenie warto jeszcze zasygnalizować jak podchodzi do problemu walki z korupcją, w odniesieniu do kręgu podmiotów mających ponosić odpowiedzialność karną, ustawodawstwo Unii Europejskiej.

Ważnym aktem jest w tym przypadku sporządzona na podstawie art.K.3 ust.2 pkt. c Traktatu o UE *Konwencja w sprawie zwalczania korupcji funkcjonariuszy wspólnot europejskich lub funkcjonariuszy państw członkowskich Unii Europejskiej* z dn. 26 maja 1997 r<sup>34</sup>. W art.2 i 3 Konwencji scharakteryzowano m.in. przestępstwa korupcji biernej oraz czynnej, zobowiązując Państwa Członkowskie do zapewnienia karalności tych czynów w prawie krajowym. Terminologia jaką się tu posłużono nie jest jednolita. W odniesieniu do korupcji biernej (art.2) mowa jest o „urzędniku” jako stronie podmiotowej, zaś definicja korupcji czynnej (art.3) mówi o „funkcjonariuszu”. Konwencja nie precyzuje jak rozumieć pojęcie „urzędnika”. Wprowadza jednak pojęcie (choć nie przy formułowaniu znamion korupcji) „funkcjonariusza krajowego”, nakazując stosować doń definicje „funkcjonariusza” lub „urzędnika

---

<sup>34</sup> „Prawo Wspólnot Europejskich a prawo polskie – dokumenty karne”

publicznego” właściwe dla danego Państwa Członkowskiego. Jako „funkcjonariusza” należy traktować wg art.1 jakiegokolwiek funkcjonariusza Wspólnoty lub urzędnika krajowego, w tym jakiegokolwiek funkcjonariusza Państwa Członkowskiego.

W art.6 Konwencja zobowiązuje natomiast Państwa Członkowskie do penalizacji zachowań korupcyjnych osób kierujących podmiotami gospodarczymi bez rozróżniania charakteru tych podmiotów na publiczny (państwowy, samorządowy) i prywatny.

***Michał***

***G.Węglowski***

*(Gdynia*

*7.VIII.2002 r.)*